

Pamiętnik Literacki 2008, 3, s. 5-18



**Bitwa i polowanie w „Kronice polskiej”  
Anonima zwanego Gallem. Relacje świata  
ludzkiego ze światem zwierząt**

Krzysztof Obremski

KRZYSZTOF OBREMSKI  
(Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń)

BITWA I POLOWANIE  
W „KRONICE POLSKIEJ” ANONIMA ZWANEGO GALLEM  
RELACJE ŚWIATA LUDZKIEGO ZE ŚWIATEM ZWIERZĄT\*

Zapewne można powiedzieć, że metody współczesnej humanistyki oraz problematyka przez nie kształtowana by w a j ą podejmowane i wykorzystywane w badaniach literatury staropolskiej<sup>1</sup>, na ogół jednak dawny przedmiot badań literaturoznawczych tworzy relację sprzężenia zwrotnego z takimi metodami analizy oraz interpretacji, które można by określić jako niewspółczesne. Zastosowanie metod współczesnej humanistyki wiąże się m.in. z pytaniami o ich poznawczą prąwomocność: czy wolno badać literaturę staropolską takimi metodami, które w ówczesnych horyzontach tworzenia i czytania tekstów nawet w ogóle nie mieściły się<sup>2</sup>. Zarazem trudno nie pytać o wartość poznawczą wykorzystania metod współczesnej humanistyki, np. o badania nad przestrzenią z ich niekiedy wątpliwymi osiągnięciami w rodzaju „niebo znajduje się nad ziemią, ta zaś nad piekłem”.

**Poznawcze sprzężenie zwrotne: człowiek i zwierzę<sup>3</sup>**

XX-wieczna antropologia społeczna twierdzi: każdy członek ludzkiej społeczności po to, aby przetrwać, musi nauczyć się rozróżniać swoich bliźnich w kontekście ich statusu społecznego, a najprostszym sposobem dokonania tego jest wykorzystanie kategorii zwierzęcych do klasyfikacji społecznej ludzi<sup>4</sup>. Istotnie, w dawnej myśli antropologicznej zwierzę okazuje się jednym z najważniejszych „punktów orientacyjnych”, które pozwalają rozpoznać tożsamość człowieka: w poszukiwa-

---

\* Tekst w skróconej postaci został przedstawiony podczas Międzynarodowego Kongresu Mediowistycznego (Leeds 2008).

<sup>1</sup> Jedyne tytułem przykładu: D. C. Ma l e s z y ń s k i, *Człowiek w tekście. Formy istnienia według literatury staropolskiej*. Poznań 2002. – P. B o h u s z e w i c z, *Gramatyka romansu. Polski romans barokowy w perspektywie narratologicznej*. Toruń 2008, *passim*.

<sup>2</sup> Zob. „Litteraria Copernicana” 2008, nr 2: *Literatura dawna a metody współczesnej humanistyki*. Red. K. Obremski, *passim*.

<sup>3</sup> W tej części tekstu wykorzystuję swoją publikację sprzed kilkunastu lat: *Zwierzę jako problem myśli antropologicznej (od Protagorasa do Kochanowskiego)*. W zb.: *Literacka symbolika zwierząt*. Red. A. Martuszewska. Gdańsk 1993.

<sup>4</sup> Zob. E. L e a c h, *Levi-Strauss*. Przeł. P. N i k l e w i c z. Warszawa 1973, s. 18.

niach odpowiedzi na pytanie „kim i jaki jestem?” porównywanie z najbliższym kontekstem świata ludzi, tj. ze światem zwierząt, staje się ważną drogą określania tożsamości rodzaju ludzkiego. Tak jest np. w *Księdze Rodzaju* czy w *Księdze Psalmów*<sup>5</sup>. Nawet relacja człowiek–bogowie może zostać zwerbalizowana poprzez przywołanie zwierzęcia, dalekiego, zdawałoby się, od jakiegokolwiek transcendencji: „Najmądrzejszy człowiek w porównaniu z bogiem wydaje się małpą pod względem mądrości, piękna i pod innymi względami”<sup>6</sup>. Także podziały wewnętrzne są unaoczniane poprzez przywołanie innych stworzeń żyjących: „Ci, którzy w takim stopniu stoją poniżej drugich, w jakim dusza góruje nad ciałem, a człowiek nad zwierzęciem [...], są z natury niewolnikami”<sup>7</sup>. Ta wyrazista proporcja (jak dusza góruje nad ciałem i człowiek wolny nad niewolnikiem, tak człowiek nad zwierzęciem) zostaje wszakże podważona tym, że często jedni niewolnicy mają ciała ludzi wolnych, inni zaś dusze ludzi wolnych<sup>8</sup>. To zanegowanie wyrazistości granicy dzielącej ludzi podważa zarazem wyrazistość przeciwstawienia świata ludzi i świata zwierząt.

Także w poezji Greków i Rzymian została zwerbalizowana względność przeciwstawienia świata ludzi i świata zwierząt. Z jednej strony, anonimowy autor greckiej pieśni biesiadnej samokrytycznie ukazał podobieństwo:

Wieprz ma w pysku jedną żołądź,  
a już chciałby zdobyć drugą,  
Ja też jedną mam dziewczynę,  
a już chciałbym zdobyć drugą!<sup>9</sup>

Z kolei anonimowy autor epigramatu z *Antologii palatyńskiej* odwrócił hierarchię – ludzkiej głupocie przeciwstawił zwierzęcą mądrość:

Wilka karmię własnym mlekiem bynajmniej nie dobrowolnie. Zmusza mnie do tego szaleństwo pasterza.

Wykarmiony, napadnie kiedyś na mnie jako drapieżca. Nawet wdzięczność nie może przemienić natury. [*Koza karmiąca wilka* (IX 47)]<sup>10</sup>

Najogólniej można powiedzieć, że tożsamość rodzaju ludzkiego jest unaoczniana poprzez porównywanie ze światem zwierząt. Np. Semonides z Amorgos przedstawił „typologię” żon, ilustracjami ich różnych charakterów stały się: świnka, lisica, suka, oślica, łasica, klacz, małpa i – jedyny pozytywny wzór – pszczoła<sup>11</sup>. Życzliwszy kobietom był Marcjalis w swych epigramatach. Opisując dwie kobiety, staruchę (III 93) i dziewczynę (V 37), posługiwał się tą samą techniką:

<sup>5</sup> Zob. G. R a v a s i, *Psalmi*. Cz. 1: *Psalmi 1–19 (wybór)*. Wstęp C. M. M a r t i n i. Przeł. P. M i k u l s k a. Kraków 2007, s. 49–50: „O ile do rozszyfrowania tajemnicy Boga wykorzystywano jego przeciwieństwo, człowieka, o tyle do opisanego człowieka używano często obrazu zwierzęcia. [...] Zwierzęta jednak są często metaforą służącą do przedstawienia ludzkiego doświadczenia: łania, która pragnie wody (42, 2) lub która biegnie rączko (18, 34), jaskółka i jej miłość do gniazda (84, 4), stado (23), orzeł (103, 5), cień skrzydeł (36, 8–9), tępa ignorancja hipopotama (73, 22) samotność sowy lub pelikana (102, 7)”.

<sup>6</sup> Cyt. z: *Filozofia starożytna Grecji i Rzymu*. Wybór, wstęp, oprac. J. L e g o w i c z. Warszawa 1968, s. 82.

<sup>7</sup> A r y s t o t e l e s, *Polityka* I 13. W: *Polityka z dodaniem Pseudo-Arystotelesowskiej „Ekonomiki”*. Przeł., oprac. L. P i o t r o w i c z. Wstęp K. G r z y b o w s k i. Warszawa 1964, s. 7.

<sup>8</sup> *Ibidem*, I 14.

<sup>9</sup> *Liryka starożytnej Grecji*. Oprac. J. D a n i e l e w i c z. Wyd. 3. Wrocław–Kraków 1984, s. 256.

<sup>10</sup> *Antologia palatyńska*. Wybór, przekł., oprac. Z. K u b i a k. Warszawa 1978, s. 320.

<sup>11</sup> Zob. *Liryka starożytnej Grecji*, s. 268–271.

szpetotę jednej i piękno drugiej unaoczniał poprzez porównania ze zwierzętami, np. z krokodylem, żabą, kaczką, łabędziem, jagnięciem, pawiem, wiewiórką, feniksem. Najogólniej można powiedzieć, że człowiek jest postrzegany przez drugiego człowieka jako „suma” charakterystycznych cech tych zwierząt, którym przypisywane są znaczenia przenośne. To m.in. dzięki porównaniom ze zwierzętami wypowiedzane pod adresem istot ludzkich zarówno pochwały, jak też nagany zyskują walor obrazowości, która znacząco kształtuje ich siłę perswazji.

Starotestamentowy opis stworzenia świata nie pozostawia wątpliwości, że zwierzę było ważnym elementem chrześcijańskiej myśli antropologicznej. Rodzajowa tożsamość człowieka została bowiem określona zarówno przez to, co go łączy ze światem zwierząt, jak również przez to, co go temu światu przeciwstawia. Najważniejsza różnica polega na tym, że tylko człowiek został stworzony na Boży obraz i Boże podobieństwo (*Genesis* 1, 27)<sup>12</sup>. Dwie spośród ksiąg *Starego Testamentu* jawią się jako szczególnie ważne: *Księga Psalmów* i *Pieśń nad pieśniami*. W *Psalmie* 8 godność człowieka jest unaoczniona przez jego władzę nad wszystkimi zwierzętami. Metafory zwierzęce pozwalają przybliżyć się do tajemnicy, jaką pozostaje Bóg:

*Dominus pascit me* [Pan jest moim pasterzem] [Ps 22, 1]<sup>13</sup>

*In umbra alarum tuarum sperabo / donec transeant insidiae* [Chronię się w cieniu twoich skrzydeł, / aż minie kłęska] [Ps 56, 2]

Także w *Pieśni nad pieśniami* liczne porównania zwierzęce unaocniają piękno oblubieńców:

*equitatu meo in curribus Pharaonis / adsimilavi te amica mea* [do klaczy mej w zaprzęgu faraona / przyrównam cię, przyjaciółko moja] [Ct 1, 8]

*oculi tui columbarum* [oczy twe jak gołębicę] [Ct 1, 14]

*similis est dilectus meus capreae hinoloque cervorum* [umiłowany mój podobny do sarny i jelenka jeleni] [Ct 2, 9]

*capilli tui sicut greges caprarum / quae ascenderunt de monte Galaad* [włosy twe jako stado kóz, / które zeszyły z góry Galaad] [Ct 4, 1]

*dentes tui sicut greges tonsarum / quae ascenderunt de lavacro* [zęby twoje jako stado owiec postrzyżonych, / które wyszły z kąpieli] [Ct 4, 2]

*duo overa tua sicut duo hinuli capreae gemeli / qui pascuntur in liliis* [piersi twe jak dwoje kozłat, bliźniąt gazeli, / co pasą się pośród lili] [Ct 4, 5]

*comae eius sicut elatae palmarum / nigrae quasi corvus* [włosy jego jak gałązki palm, / czarne jak kruk] [Ct 5, 11]

Inna księga *Starego Testamentu* świadczy o tym, że zwierzę może unaocnić nawet cechy ludzkiej psychiki: „*equus admissarius sicut amicus subsannator / sub omni suprasedenti hinnit* [ogier jak przyjaciel szyderca / pod każdym jeźdźcem rży]” (*Sir* 33, 6).

<sup>12</sup> Odrębnym problemem jest egzegeza *Księgi Eklezjastesa* 3, 18–20: podobieństwo losu człowieka i zwierząt byłoby ograniczone do ich cielesnej kondycji? Wbrew znaczeniu dosłownemu wersetów, które stawiają między nimi znak eschatologicznej równości?

<sup>13</sup> Ten i następne cytaty (przekład dosłowny – K. O.) pochodzą z: *Biblia sacra iuxta vulgatum versionem*. Audiuvantibus B. Fischer OSB, I. Gribomont OSB, H. F. D. Sparks, W. Thiele. Recensuit et brevi apparatu instruxit R. Weber OSB. Editio tertia, emendata. Stuttgart 1984. Ta wersja *Biblii* nie była tłumaczona na język polski, jednak z niej właśnie korzystam, ponieważ wydaje się najbliższa czasom, w których powstała *Kronika polska*.

W *Nowym Testamencie* wolne od trosk o pożywienie i odzienie życie ptaków jest obrazem Bożej opieki nad człowiekiem (Mt 6, 26), nawet najzwyczajniejszy wróbel unaocznia wyjątkowy status człowieka otoczonego Bożą opieką (Łk 12, 6–8). Wśród najstarszych przedstawień Chrystusa, pochodzących z pierwszych wieków chrześcijaństwa, najliczniejsze to postacie Dobrego Pasterza, który szuka zagubionych i nikomu nie odmawia zbawienia<sup>14</sup>. Znamienne, że spośród czterech istot, które stały się symbolami ewangelistów, aż trzy należą do świata zwierząt: lew, wół, orzeł.

Także w dziełach starożytnych pisarzy chrześcijańskich zwierzę pojawia się jako ważny element myśli antropologicznej. Filon Aleksandryjski istoty żywe formował w szereg, którego dwa końce to ryba i człowiek, pomiędzy nimi zaś znajdują się zwierzęta czworonożne i ptaki. Różnica między ludźmi a pozostałymi istotami żywymi jest dwójaka: różnią się stopniem wrażliwości dusz oraz tym, że jedynie człowiek posiada rozum<sup>15</sup>. To właśnie rozum, a także mowa ludzka wyznaczają granicę oddzielającą człowieka od innych stworzeń. Ważna jest także pionowa postawa:

Wszak tym różnimy się od dzikich zwierząt, iż te, pochylone naprzód i ku ziemi zwrócone, są stworzone tylko po to, by paszy szukały; my zaś z twarzą do góry zwróconą patrzeć możemy w niebo, a mając mowę i rozum, poznajemy Boga, odczuwamy i naśladujemy<sup>16</sup>.

Zarazem relacje między światem ludzi a światem zwierząt bywają paradoksalne: wyższość istot rozumnych okazuje się iluzoryczna. Np. Laktancjusz sformułował myśl, że człowiek wbrew swej mądrości bywa sroższy od dzikich zwierząt i tym samym odrzuca ustanowiony przez Boga-Stwórcę porządek istot, by postawić siebie samego niżej od stworzeń, które przewyższa<sup>17</sup>. Tę myśl obrazowo rozwija Jan Chryzostom:

Gdy bowiem kto skacze jak byk, kopie jak osioł, pamięta o krzywdzie jak wielbłąd, obżera się jak niedźwiedź, porywa jak wilk, kłuje jak skorpion, podstępny jest jak lis, rzy do kobiet jak oszalały od chuci koń, jak taki człowiek może podnieść głos przystojny synowi i Ojcem nazywać Boga?

Jak tedy należy nazywać takiego człowieka? Zwierzem? Ależ dzikie zwierzęta owładnięte są jedną z wymienionych wad, a on skupił w sobie wszystkie i jest nierozumniejszy od ich nierozumu<sup>18</sup>.

To odwrócenie hierarchii Bożych stworzeń wynika stąd, że człowiek okazuje się sumą tego, co najgorsze w zwierzętach. Istotna jest nie tylko paradoksalna konkluzja szeregu porównań, uwagę zwraca ich obrazowość: każda spośród tych ośmiu cech, dowodzących wyższości zwierząt, jest wyrazista, ponieważ byk, osioł, wielbłąd, niedźwiedź, wilk, skorpion, lis i koń to zwierzęta o groźnych czy choćby wyjątkowo niemiłych dla człowieka cechach. „Przeniesienie” owych zwierzęcych cech ponad granicą pomiędzy istotami rozumnymi a nierozumnymi czy istotami posiadającymi duszę a istotami jej pozbawionymi jest uwarunkowane paradoksalną relacją: „*concordia discors vel discordia concors*”. To, co wspólne ludziom i zwierzętom, współistnieje z tym, co te dwa światy sobie przeciwstawia. Na pyta-

<sup>14</sup> Zob. D. Forstner OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej*. Przekł., oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek. Warszawa 1990, s. 317–318.

<sup>15</sup> Zob. *Filozofia starożytna Grecji i Rzymu*, s. 418–419.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 488.

<sup>17</sup> Zob. *ibidem*, s. 502.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 583–584.

nie o człowieka Bernard z Clairvaux odpowiada: „*animal rationale et mortale*”. Podobnie Bonawentura: „*Homo est animal rationale, mortale*”.

Jakie więc miejsce zajmuje człowiek w średniowiecznej hierarchii bytów? Miejsce wyjątkowe, gdyż tylko on należy do dwóch porządków ontycznych: do porządku materialnego (jest niejako zwieńczeniem rzeczy nieożywionych, roślin i zwierząt) i do porządku duchowego (dusza, której nie posiadają zwierzęta, łączy go z aniołami i z samym Bogiem). Jeśli przez człowieka przebiega granica, która oddziela porządek materialny od porządku duchowego, to jego tożsamość jest w poważnym zakresie determinowana bytami, które są mu najbliższe: zwierzętami i aniołami. Dlatego Mikołaj z Kuzy napisze, że człowiek może być „ludzkim aniołem” i „ludzkim zwierzęciem”<sup>19</sup>. Jako byty duchowe – anioły pozostają niedostępne ludzkim zmysłom. Przeciwnie zwierzęta – ich poznawana zmysłami i rozumem postać rozstrzyga o tym, że to one nieporównywalnie częściej niż anioły stają się obrazem człowieka. W porządku doczesnym właśnie zwierzęta pomagają mu w czynieniu ziemi poddaną lub stanowią, niekiedy dosłownie, śmiertelne zagrożenie. I pozwalają obrazowo opisać ludzkie postawy oraz działania. Z czego w szerokim zakresie korzystali tak poeci (mówi o tym Arystoteles w *Poetyce* III 4), jak też Anonim zwany Gallem.

### Bitwa i polowanie – porównania „pohomeryckie”

Porównanie jest również rodzajem przenośni; zresztą różnica między nimi jest mała. Kiedy poeta mówi o Achillesie: „runął jak lew”, jest to porównanie, gdy natomiast: „runął lew” – jest to przenośnia. Skoro bowiem obaj odznaczają się odwagą, poeta mógł korzystając z przenośni nazwać Achillesa lwem. [Arystoteles, *Retoryka* III 4]<sup>20</sup>

Najwięcej zaś możliwości w tego rodzaju mowach [tj. pochwałach] dostarczają porównania, tylko należy stosować je we właściwym momencie. [Prysejan z Cezarei, *Ćwiczenia wstępne*]<sup>21</sup>

Zgodnie z wielowiekową tradycją, żywą jeszcze kilka stuleci później<sup>22</sup>, aby unaocznić opisywane bitwy, anonimowy kronikarz często porównuje je bądź z polowaniami na groźnego zwierza (dzika, niedźwiedzia), bądź z zachowaniami innych zwierząt (lwa, wilka, świni, zająca, myszy, jeża czy smoka). Porównania bitewnych zmagania i polowań niekiedy bywają rozbudowane:

W pierwszym bowiem starciu książę morawski Świętopołk – jak dzik opadnięty przez psy myśliwskie, rażąc na wsze strony krzywym zębem jedne zabija, innym wnętrzości rozrywa

<sup>19</sup> Cyt. za: W. Stróżeński, *Średniowieczne teorie wartości*. W zb.: *Historia filozofii średniowiecznej*. Red. J. Legowicz. Warszawa 1980, s. 400.

<sup>20</sup> Arystoteles, *Retoryka*. – *Poetyka*. Przeł., wstęp, oprac. H. Podbielski. Warszawa 1988, s. 247.

<sup>21</sup> Cyt. z: *Źródła wiedzy teoretycznoliterackiej w dawnej Polsce. Średniowiecze – renesans – barok*. Wstęp, wybór, oprac. M. Cytowska, T. Michałowska. Warszawa 1999, s. 111.

<sup>22</sup> Wśród dziedzin, które S. Twardowski wykorzystał jako materię porównań, M. Kacmarek (*Comparatio jako dominanta stylistyczna „ojczystego wiersza” Samuela Twardowskiego*. „Studia Śląskie. Seria Nowa” 1974, s. 142) wskazał m.in.: „Polowanie: dzik, wilk, niedźwiedź osaczone przez psy, głodne charty, myśliwi walczący z niedźwiedziem”.

i nie pierwiej zatrzyma się i przestanie czynić szkodę, aż łowca zdyszany z nową sforą psów nadbiegnie na pomoc zagrożonym – tak zrazu Świętopołek, wyprzedziwszy okreśną ścieżką Polaków objuczonych łupem, byłby ich prawie z tryumfem zgniół, gdyby hufiec rycerski skupiwszy się ze wszystkich sił nie był odparł zarówno wściekłości, jak i zuchwalstwa nacierających. [II 25, s. 87–88]<sup>23</sup>

Jednego waloru tym słowem kronikarza odmówić nie można, mianowicie obrazowości: sugestywne opowiadanie o osaczonym dziku staje się „połową” opowiadania o bitwie i tym samym wyobraźnia słuchaczy czy też czytelników zostaje dwakroć poruszona, tj. wyobrażeniem dzika i wyobrażeniem samej bitwy. Porównanie Świętopołka z dzikiem jest „pohomeryckie”, tzn. *comparans* staje się obrazem rozbudowanym, jednak nie w takim zakresie, by mogło znaleźć się obok tych z *Iliady*, np. Myrmidoni i wilki (XVI 156–163) czy Achilles i lew (XX 164–174)<sup>24</sup>.

Autor najstarszej polskiej kroniki zestawia bitwy z polowaniami ogólniej (tzn. nie określa tak dokładnie wszystkich związków przestrzennych i czasowych, jak to ma miejsce w *Iliadzie* czy *Odysei*<sup>25</sup>), a zarazem na tyle szczegółowo, że opisywane jego piórem wydarzenia widzi się oczami wyobraźni. Im mocniej unaocznia to, co wspólne ludziom na polach bitew i zwierzętom podczas polowań (*tertium comparationis*), tym wiarygodniej sławi zwycięskich Bolesławów.

Lew to zwierzę, które najczęściej (gdyż aż siedmiokrotnie) jest wykorzystywane jako najważniejszy element obrazów bitewnych zmagania, ściślej zaś mówiąc, obrazów zwycięstw dwóch Bolesławów: Chrobrego (I 7) i Krzywoustego (II 33, II 36, II 37, III *Skrót*, III 12, III 21). Porównania z lwem są nie tylko najliczniejsze, lecz także najmocniej rozbudowane i tym samym najsilniej poruszają wyobraźnię. Poprzestaśmy na dwóch cytatach:

Pomorzanie bowiem rozpuścili zagony po Polsce, brali łup i jeńców i szerzyli pożogi; lecz wojowniczy Bolesław [Krzywousty], jak lew smaganiem ogona wprawiwszy się w gniew, nie czekał na dostojników ani na wojsko, lecz jak lwica łaknąca krwi, kiedy porwą jej szczenięta, mieczem swym w jednej chwili rozprószył ich łupieżców i grasantów. [II 33, s. 95]

Atoli Bolesław [Krzywousty] znalazłszy (wreszcie) wrogów, których szukał, wpadł w gniew, jak lew, gdy zobaczy zdobycz zamkniętą za ogrodzeniem; nie miał bowiem możności stoczenia walki. [III 21, s. 143]

Nie tylko największe i najbardziej niebezpieczne zwierzęta służą unaocznie-

<sup>23</sup> W ten sposób lokalizuję cytaty z wyd.: Anonim t.z.w. Gall, *Kronika polska*. Przeł. R. Grodecki. Przekład oprac., wstęp, przypisy M. Plezia. Wyd. 5. Wrocław 1982, s. 87–88. BN I 59. Liczba rzymska oznacza księgę, liczba arabska rozdział.

<sup>24</sup> Według E. Auerbacha (*Mimesis. Rzeczywistość przedstawiona w literaturze Zachodu*. Przeł., wstęp Z. Żabicki. T. 1. Warszawa 1968, s. 50) „podstawowy impuls homeryckiego stylu” polega na tym, że „unaocznia się dokładnie wszystkie zjawiska, czyni się je dotykającymi i widzialnymi we wszystkich ich częściach i określa się je dokładnie we wszystkich ich związkach przestrzennych i czasowych. Podobnie dzieje się też z wydarzeniami rozgrywającymi się wewnątrz świadomości bohaterów; również i tutaj nie może być żadnych ukryć i niedomówień”.

Osobnym zagadnieniem pozostaje relacja między porównaniami homeryckimi a tymi, jakie znajdujemy w *Kronice polskiej* (np. proporcja czy też raczej znamienna dla poematów przypisywanych Homerowi dysproporcja między *primus comparationis* a *secundum comparationis*).

<sup>25</sup> W *Iliadzie* doliczono się ponad 200 rozbudowanych porównań, tj. cztery razy więcej niż w *Odysei*.

niu bitewnych zmagania, także mały i dla człowieka niegroźny jeź pomaga wyobrazić sobie opisane bitwy:

Owi [Pomorzanie] zasię w pałąk zgięci czoło mu [tj. Krzywoustemu] stawili,  
Nastawiwszy włócznie wkoło jeża uczynili  
I tak twardo stojąc kręgiem ani się ruszyli. [III, *Skrót*, s. 120]

Analogicznie zając kształtuje pełniejsze wyobrażenia Czechów o Polakach (III 23), obrazotwórcza rola zostaje przyznana również myszom (III 1, III 19).

Wilk jawi się jako zwierzę pod jednym względem wyjątkowe: stanowi element zarówno pochwały jak też, częściej, nagany (byłby zatem – analogicznie jak kot – zwierzęciem o znaczeniu ambiwalentnym?)<sup>26</sup>. Z jednej strony, Krzywousty jest nazwany „wilczym szczenięciem” (II 17, s. 81) i z cesarzem Henrykiem IV walczy w taki sposób, w jaki poluje wilk (III 10), z drugiej strony – to wilk jako leśny rozbójnik symbolizuje działania wrogów:

– Bolesław Śmiały mówi, że Czesi wychodzą z lasu jak „wilki zgłodniałe” (I 24, s. 47); w latach panowania Krzywoustego Czesi z porwanym łupem niczym „wilk drapieżny” wracają do siebie (III 21, s. 142) i „jak wilki drapieżne” ze zdobyczą uciekają do lasu (III 23, s. 148);

– Pomorzanie do bitwy są uszykowani obyczajem pogan: „jak wilki czyhające na owce przypadli kolanami do ziemi” (III 1, s. 125).

Zwierzęta, które jako elementy porównań unaocniają bitwy władców Polski, można podzielić na trzy grupy:

- największe i najgroźniejsze (lew, dzik, wilk, smok),
- najmniejsze i niegroźne (zając, jeź, myszy),
- zwierzę „mieszane”: duże, a niegroźne, poniekąd samo proszące się o zabicie (świnia).

Liczebnie zdecydowanie przeważają zwierzęta żyjące w Polsce (wyjątki to lew i smok – paradoksalnie: i zwierzę egzotyczne, i zwierzę fantastyczne są „zadomowione” w średniowiecznej wyobraźni). Kronikarz nie opisuje się wiedzą zoologiczną<sup>27</sup>, zwierzęta mają jedynie unaoczniać nie tyle przebieg, ile atmosferę bitew, ten ich służebny status decyduje o tym, że są jakby „przeźrocyste”: wyobrażenia słuchacza bądź czytelnika kroniki nie zatrzymuje się na nich, lecz poprzez nie niczym poprzez medium kieruje się ku samym bitwom, a poprzez bitwy – ku zwycięskim władcom Polski.

We wszystkich porównaniach bitew z polowaniami sugestywność przedstawień zwierząt splata się z ich znaczeniem symbolicznym:

<sup>26</sup> Zob. E. Krawecka, *Kot – symbol ambiwalentny*. W zb.: *Flora i fauna w kulturze średniowiecza od XII do XV wieku*. Red. A. Karłowska-Kamzowa, J. Kowalski. Poznań 1997, s. 184: „Wszystkie dziedziny życia: religia, sztuka i nauka, opierały się na dualizmie wiecznych opozycji: Boga i człowieka, wieczności i teraźniejszości, nieba i piekła, życia i śmierci, bieli i czerni... [...] W epoce dualizmu i problemów fundamentalnych również symbolika wielu zwierząt była niejednoznaczna (np. zając mógł oznaczać Chrystusa zmartwychwstałego, symbolizować czujne oczekiwanie na paruzję, a jednocześnie być znakiem grzesznika i lubieżnika; sowa – symbolem samotnego Jezusa w Ogrójcu – a zarazem obrazem szatana i heretyka)”.

<sup>27</sup> Zob. A. Marzec, *Zwierzyniec Mistrza Wincentego na tle średniowiecznej wiedzy encyklopedycznej*. W zb.: jw., s. 25–28.



Zwierzę	Liczba porównań	Symbolika <sup>28</sup>
Lew	7	symbol dzielności wojennej i drapieżności
Wilk	4 : 2	symbol odwagi : symbol tchórzostwa
Dzik	3	symbol rzezi wrogów
Zając	2	symbol tchórzostwa
Mysz	2	symbol tchórzostwa
Świnia	2	symbol obżarstwa, nieczystości i bezbronności
Smok	2	symbol ogromu zniszczeń
Jeleń	1	symbol panicznej ucieczki
Jeź	1	symbol nieporuszonej obrony

Od tego, ilekroć dane zwierzę staje się elementem porównania, ważniejsze jest, że wszystkie zwierzęta są obrazami cnót wojennych lub ich zaprzeczeniem. Przeciwstawienie drapieżników ich ofiarom unaocznia podział ról na bitewnej scenie: im bardziej Czesi, Niemcy, Pomorzanie i Rusini jawią się jako groźny, a zarazem „niski” przeciwnik, tym większa chwała zwycięskich Bolesławów.

### Argumentacja

Aby mocniej poruszyć tak słuchaczy, jak też czytelników opisem bitwy Bolesława Chrobrego z Rusinami, Anonim zwany Gallem nie poprzestaje na zwykłym porównaniu, lecz wykorzystuje przeciwstawienie takich zwierząt, które wbrew jedynie zewnętrznemu podobieństwu są biegunowo różne: świnia i dzika. Co więcej, obrazowość porównania zostaje połączona ze sztuką argumentacji – analogicznie jak Dawid odciął Goliatowi głowę jego własnym mieczem, tak Chrobry podejmuje porównanie siebie z „wieprzem w kałuży”, by słowa zniewagi skierować przeciwko znieważającemu Rusinowi:

A skoro doniesiono ruskiemu królowi, że Bolesław [Chrobry] już przeszedł na drugi brzeg rzeki i wraz ze swym wojskiem zatrzymał się na pograniczu jego królestwa, nierozsądny król przypuszczając, że go osaczył swymi masami (wojska) jak zwierza w sieci, przesłał mu podobno słowa (pełne) wielkiej pychy, które spaść miały na jego własną głowę: „Niechaj wie Bolesław, że jako wieprz w kałuży otoczony jest przez moje psy i łowców”. A na to król polski odpowiedział: „Dobrze, owszem, nazwałś mnie wieprzem w kałuży, ponieważ we krwi łowców i psów twoich, to jest książąt i rycerzy, ubroczę kopyta koni moich, a ziemię twą i miasta spustoszę jak dzik pojedynek!” [I 10, s. 26–27]

W tym fikcyjnym dialogu królów sztuka opisu (słowa króla Rusi) i sztuka opowiadania (słowa króla Polski) splatają się z trzecią sztuką: argumentacji. Podjąwszy porównanie ze świnia, Chrobry odwraca jego funkcję – słowa adwersarza zostają wykorzystane przeciwko niemu samemu (*retorsio argumenti*). Obydwa porównania władców ze zwierzętami (i to ze świnia, i to z dzikiem) pełnią tę samą funkcję perswazyjną co pozostałe: wszystkie stanowią dowody unaoczniające, kim są trzej Bolesławowie i co ich charakteryzuje na polach bitew. Ściślej mówiąc: to dowody artystyczne (Arystoteles, *Retoryka* I 2, 2), tzn. stworzone przez samego kronikarza, dzięki którym jego dzieło staje się wypowiedzią przekonywającą i wiarygodną.

Porównania wodzów i ich wojsk ze zwierzętami łączy to, że związek między *comparatum* i *comparans* jest relacją pozytywną albo sprzeczną (zob. Quint. V 8, 5).

<sup>28</sup> Oczywiście, znaczenia te nie wyczerpują bogactwa średniowiecznej symboliki, ostatecznie Anonim zwany Gallem jest kronikarzem, nie zaś encyklopedystą.

Na polach bitew trzej Bolesławowie są jak lew, dzik, drapieżny wilk i smok, zarazem jawią się jako zaprzeczenie świni, myszy, zająca i tchórzliwego wilka. *Locus a re*, konkretniej: *locus a comparatione* – tak zabrzmiałaby najkrótsza odpowiedź teorii retorycznej na pytanie o funkcję argumentacyjną porównań bitew z polowaniami. Wszystkie porównania są pochwałą Bolesławów i tym samym naganą ich wrogów. Jednocześnie jako *figurae sententiae* porównania stanowią *similitudo*: polowanie jako fakt z życia codziennego jest paralełą bitwy (tzn. przedmiotu podejmowanego w dowodzeniu mówcy). „Ponieważ *similitudo* powinna podkreślać i rozjaśniać rozpatrywaną rzecz, sama musi być jasna i dobrze znana”<sup>29</sup> – zgodnie z tym nakazem teorii retorycznej Anonim zwany Gallem przedstawieniami znanymi z polowań amplifikuje przedstawienia bitew. Czy jednak polowania faktycznie lepiej są znane audytorium kronikarza niż bitwy Bolesławów? Odpowiedź jest dwuczęściowa:

– audytorium współczesne Anonimowi i Krzywoustemu, na którego dworze powstaje kronika, jest świadkiem zwycięstw tegoż władcy i dlatego porównań bitew z polowaniami raczej nie potrzebuje, mogą mu jedynie służyć do utrwalenia w pamięci tego, co jawi się mu jako wojenna chwała księcia i jego wojsk;

– natomiast potomni, dla których kronika będzie wyłącznie opowiadaniem o przeszłych zwycięstwach trzech Bolesławów, dzięki porównaniom bitew z polowaniami zdołają sugestywniej wyobrazić sobie nie znane już im, gdyż toczone w minionych wiekach, zwycięstwa najdawniejszych władców Polski.

Jak *locus a comparatione* jest najkrótszą odpowiedzią teorii retorycznej na pytanie o funkcję porównań bitew z polowaniami, tak najogólniejsza odpowiedź brzmi: porównania te są zdeterminowane zasadą *decorum* w tym jej wymiarze, jaki wiąże się z relacjami między kronikarzem, jego dziełem i audytorium, a raczej dwoma audytoriami: współczesnym autorowi (naocznymi świadkami bitew) i potomnymi pokoleniami (którym porównania bitew z polowaniami pomogą zachować w pamięci czyny trzech Bolesławów).

### Perspektywy antropologiczne

Czy stosunkowo liczne w *Kronice polskiej* porównania bitew z polowaniami w ogóle mogą stać się przesłanką wiodącą ku problematyce antropologicznej? Za odpowiedzią twierdzącą przemawia nie tylko pewna bezbrzeżność zakresu antropologii literackiej (ostatecznie „człowiek” i „literatura” współtworzą parę słów o znaczeniach „niewyczerpywalnych”)<sup>30</sup>, ale również „koncepcja założycielska sceny polowania”<sup>31</sup>. Jeśli antropologia literatury rozważa, „w jakim trybie pojawia się w li-

<sup>29</sup> H. Lausberg, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*. Przeł., oprac., wstęp A. Gorzkowski. Bydgoszcz 2002, s. 461 (§ 844).

<sup>30</sup> Szczególnie badania relacji intertekstualnych sprzyjają „nieskończoności”: pewien sławista amerykański dla jednego wiersza XIX-wiecznego poety rosyjskiego odnalazł ponad 400 (!) kontekstów literackich...

<sup>31</sup> Zob. R. Nyc z, *Antropologia literatury – kulturowa teoria literatury – poetyka doświadczenia*. „Teksty Drugie” 2007, nr 6, s. 36: „Tego rodzaju intrygującą, nader spekulatywną, ale przy tym zdecydowanie produktywną analitycznie hipotezę przywołaną przez Isera jest Erica Gansa (twórca antropologii generatywnej) koncepcja założycielskiej sceny »polowania, w której uzbrojeni w prymitywną broń myśliwi spoglądają na siebie ponad ciałem ofiary [...], a ich ręce wyciągane ku przedmiotowi pożądania zatrzymują się w pół drogi, ze strachu przed odwetem ze strony pozostałych

teraturze kategoria człowieka i jaki przyjmuje w niej status”<sup>32</sup>, można powiedzieć, że w najstarszej polskiej kronice człowiek jest obecny również w kontekście świata zwierząt postrzeganych dwojako: zarówno jako tych, które dla ludzi są zwierzyną łowną, jak i tych, które same polują na inne zwierzęta lub na człowieka<sup>33</sup>. Nie tyle siłą, ile naturą rzeczy zwierzę jako determinanta czy choćby częściowe wyjaśnienie ludzkich działań na bitewnych polach wbrew swemu przyrodniczemu statusowi pozostanie po ludzkiej stronie granicy poznania, jaką wytycza nieunikniony antropomorfizm<sup>34</sup>.

Spośród trzech tendencji badawczych – antropologia literatury, kulturowa teoria literatury, poetyka doświadczenia<sup>35</sup> – przynajmniej ta ostatnia stwarza możliwość czytania kroniki Anonima zwanego Gallem z jej porównaniami ludzi do zwierząt jako dzieła o wymiarze antropologicznym. Jest to zapis dwojakiego doświadczenia człowieka: walki z ludźmi podczas bitew i walki ze zwierzętami podczas polowań. Te dwa doświadczenia łączy poznawcza relacja sprzężenia zwrotnego: bitwa jest postrzegana w jej podobieństwie do polowania, polowanie jako coś podobnego do bitwy. Tym, co można wskazać jako *tertium comparationis*, jakby wspólny mianownik obydwu doświadczeń (w dawnych wiekach łowiectwo było istotnym elementem etosu rycerskiego)<sup>36</sup>, są:

- całe kompleksy „przeżyć i emocji o charakterze wybitnie agonistycznym”<sup>37</sup> (nie miejsce tu, by analizować relacje między naturą a kulturą jako problem płci<sup>38</sup>);
- dramaturgia zarówno scen batalistycznych, jak też scen indywidualnych walk (dynamika huraganowego ataku i gwałtowność odwrotu, zwroty akcji: ścigający nieoczekiwanie staje się ściganym)<sup>39</sup>;

myśliwych. Wahanie to zmienia gest przywłaszczenia w akt desygnacji, a z ciała czyni źródłową scenę reprezentacji».

W ten sposób – komentuje Iser – »akt reprezentacji, stanowiący odroczenie konfliktu, okazuje się być fikcją wyjaśniającą odrębność rodzaju ludzkiego od królestwa zwierząt«.

O kulturowym wymiarze polowania zob. np. W. D y n a k, *Z dziejów polskiej pieśni łowieckiej*. Wrocław 1991, *passim*.

<sup>32</sup> E. K a s p e r s k i, *Świat człowieczy. Wstęp do antropologii literatury*. Pułtusk–Warszawa 2006, s. 89.

<sup>33</sup> Zob. W. D y n a k, J. S o k o ł s k i, wstęp w: *Staropolskie księgi o myślistwie*. Oprac. ... Wrocław 2001, s. 5: „Wśród rozlicznych zajęć człowieka łowiectwo należy niewątpliwie – obok zbieractwa i rybołówstwa – do jego zatrudnień najwcześniejszych oraz najważniejszych dla gatunkowego trwania i rozwoju. Początkowo bezbronny i nagi, sam bywał łupem zwierząt silniejszych i zwinniejszych od siebie, z czasem jednak, udoskonalając narzędzia i techniki łowów, zyskiwał nad nimi łowiecką przewagę”.

<sup>34</sup> Zob. K a s p e r s k i, *op. cit.*, s. 90; podkreśl. K. O.: „Również poznanie przedmiotowe w sferze narracji czy opisów przyjmuje w literaturze z reguły antropomorficzny charakter. Wynika to z faktu, że jest ono zawsze poznaniem c z y i m ś, a nie tylko – poznaniem czegoś”.

<sup>35</sup> Zob. N y c z, *op. cit.*

<sup>36</sup> Zob. W. S a r n o w s k a, J. F a b i a ń s k i, *Łowiectwo na ziemiach polskich*. Wrocław 1976, s. 7.

<sup>37</sup> Zob. D y n a k, *op. cit.*, s. 19: „Jednakże przecież nie mity i legendy – choćby najstłyniejsze – stanowią o randze i zakresie tematyki łowieckiej w literaturach różnych narodów, lecz fascynacja polowaniami jako nader atrakcyjną formą ludzkiej aktywności. Niepowtarzalna dramaturgia wielkich i małych łowów, ich bogata oprawa zewnętrzna, wreszcie typ przeżyć i emocji o charakterze wybitnie agonistycznym powodowały, że również i wśród literatów miało myślistwo gorących wielbicieli i zwolenników”.

<sup>38</sup> Z jednej strony, dwie postacie *Krzyżaków*: Danusia i Jagienka, z drugiej – izraelski eksperyment, w którym dziewczynki bawią się bronią palną, a chłopcy lalkami.

<sup>39</sup> Por. niemal przysłowiowe: „złapał Kozak Tatarzyna, a Tatarzyn za łeb trzyma”.

– rozbudowana scenografia (i ta naturalna, tj. środowisko przyrodnicze, i ta stwarzana przez człowieka, tj. jakże widowiskowe, a nawet „multimedialne” pompy bitewne czy łowieckie).

To w samotnym pojedynku z innym człowiekiem czy też z drapieżną bestią istota ludzka szczególnie wyraziście i z taką mocą odsłania swą zwierzęcą naturę, że może wydawać się już tylko wynaturzonym zwierzęciem. Wynaturzonym, gdyż „kulturalnym”. W unaocznianiu tego, jak „kultura” staje się zaprzeczeniem „zwierzęcej natury” człowieka, z walką (z ludzkim czy zwierzęcym wrogiem) może równać się bodaj tylko realizacja pożądania płciowego<sup>40</sup>. Ta dwojaka ludzka cielesność (doświadczana w fizyczności walki i polowania oraz zaspokojenia instynktu płciowego) jest niejako wymarzoną przedmiotem badań „poetyki doświadczenia”, ponieważ w pełni wpisuje się w jej sens<sup>41</sup>. To w akcie fizycznej walki i fizycznego zaspokojenia instynktu płciowego „kultura” (nie ma co ukrywać: patriarchalna) jako przedmiot badań nad „poetyką doświadczenia” w pełni odpowiada temu, co dla tego nurtu współczesnej wiedzy o literaturze jest znamienne, tj. „potrzebom i pokusom zwrócenia się ku pozajęzykowym dziedzinom – ku sferze obrazów, emocji, cielesności, tzw. bezpośredniego doznania czy doświadczenia”<sup>42</sup>.

Oczywiście, kronika Anonima zwanego Gallem jako przedmiot lektury zdeterminowanej „poetyką doświadczenia” zachowuje dwoisty status: z jednej strony, porównania bitew z polowaniami odsłaniają najgłębsze instynkty męskiej części dawnego społeczeństwa, z drugiej zaś taka lektura ma pewne ograniczenia. Najważniejsze wynika z kroniki jako formy genologicznej, która nie sprzyja bynajmniej wysłowieniu „osobliwości doświadczenia”, pojmowanej jako „specyficzna interakcja – o charakterze sprzężenia zwrotnego – pomiędzy jednostką a otoczeniem, społeczeństwem i naturą”<sup>43</sup>. Trudno, a raczej nie sposób przekonywać, że dzieje Polski czasów panowania trzech Bolesławów to materia sprzyjająca werbalizacji doświadczeń indywidualnego człowieka w jego relacjach z „otoczeniem, społeczeństwem i naturą”. Wręcz przeciwnie: to postacie tych władców sprawiają, że o wszystkich innych można by powiedzieć za Majakowskim: „jednostka niczym, jednostka zerem”. Przecież jak dla Chrobrego „król Rusinów”, tak dla Śmiałego biskup Stanisław nie jest jakimkolwiek partnerem, analogicznie Zbigniew dla Krzywoustego – kronikarz przedstawia go jako kogoś, kto sam sobie jest winny (ostatecznie doczekał się tego, o co sam aż prosił się? – młodzieńczy Krzywousty co najwyżej dał się sprowokować). Najprawdopodobniej to osobiste uwarunkowania autora kroniki, tj. pobyt na dworze Krzywoustego czy przynajmniej związki z nim, sprawiły, że dzieło nie stało się zapisem „doświadczenia” walk toczonych przez ówczesne elity władzy. W perspektywie historycznoliterac-

<sup>40</sup> Zob. np. książkę R. M. Sapolsky'ego o dostatecznie wymownym tytule: *Malpie amory i inne pouczające historie o zwierzęciu zwanym człowiekiem* (Przeł. E. Józełowicz. Warszawa 2008) – autor, przemienienie, w Kaliforni bada stres, degenerację neuronów i terapię genową, w Kenii zaś obserwuje pawiany w ich naturalnym środowisku.

<sup>41</sup> Zob. Nycz, *op. cit.*, s. 40: „W nurcie tu omawianym [tj. »poetyki doświadczenia«] chodzi [...] o uwzględnienie również wiedzy pre- i pozakognitywnej, obejmującej nie tyle sferę idei, rozumienia i samowiedzy, co przede wszystkim obszar emocji, aintelektualnych doznań oraz nawyków zmysłowych (z kwestią wizualności, przedstawień obrazowych, na czele), a skoncentrowanych zawsze wokół tego, co konkretne, osobliwe, pojedyncze”.

<sup>42</sup> *Ibidem*.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 41.

kiej wręcz oczywista konwencja panegiryczna dziś znacząco ogranicza zakres badań nad „poetyką doświadczenia”, szczególnie tak wielorako wyjątkowego, jak dosłownie śmiertelna walka przyrodnych braci o władzę.

To ograniczenie uwarunkowane „sytuacją kronikarską” Anonima zwanego Gallem nie jest jedyne – przynajmniej równie ważne dla uświadomienia sobie granic studiów nad „poetyką doświadczenia” jest spojrzenie na badacza tejże – z jego dwolistym statusem poznawczym: zarazem podmiotem i przedmiotem doświadczenia („pasywna aktywność” doświadczonego i doświadczonego oraz transformacyjny charakter rzeczy i podmiotu<sup>44</sup>). Jeśli tak na początku, jak też na końcu dzieła literackiego najogólniej pojmowanego jako taki czy inny przekaz faktycznie znajdzie się i pozostanie „doświadczenie”, wówczas pojawia się pytanie o osobiste kompetencje badacza „poetyki doświadczenia”. Czyżby warunkiem uprawomocnionego pisania o Gallowych porównaniach walk z polowaniami były osobiste doświadczenia wyniesione z bitew i łowów? Bez nich autor tego tekstu byłby badaczem „akademickim” w złym czy wręcz najgorszym tego słowa znaczeniu? Indywidualne przeżycie zwierzęcego strachu czy zwierzęcego pożądania byłoby „przepustką” do badań nad „poetyką doświadczenia”? Przed analogiczną barierą stanąłby badacz poezji tworzonej w kręgu XVI-wiecznego „towarzystwa opilców i oźralców” – piórem Krzyckiego uwieczniony Korybut Koszyrski wiódł żywot w trójkącie wytyczonym przez trzy punkty: karczma, ryszczok, zamtuż. Kto osobiście nie doświadczył przeżyć tak dyskusyjnych etycznie, jak te związane z przebywaniem w tzw. mordowni, pijackim snem choćby na ławce w parku i z usługami świadczonymi przez tzw. agencje towarzyskie, ten nie może pisać o polsko-łacińskiej poezji „żartu i satyry”?<sup>45</sup>

Mimo tych dwojakich ograniczeń (Anonima zwanego Gallem i podmiotu/przedmiotu badań nad „poetyką doświadczenia” zwerbalizowanego w *Kronice polskiej*) można powiedzieć, że na pytanie „kim i jaki jest człowiek?” – dzieło to odpowiada, że na polach bitew jest on również wynaturzonym zwierzęciem, a walka wręcz pozwala dojrzeć siłę jego związków ze światem, ponad którym widzi siebie samego. Nawet jeśli odrzucić czy jedynie zakwestionować redukcję człowieka do poziomu zwierząt, to nadal pozostaną one tym, co jako element porównań określa jego nie tylko somatyczną, lecz także społeczną istotę. Zarazem o względności wielorakich podziałów między światem ludzkim a światem zwierzęcym przekonuje choćby to, że nawet, zdawałoby się, tak bezdyskusyjna cecha dystynktywna, tj. pozycja „frontalna” podczas aktu płciowego, okazuje się charakterystyczna też dla zwierząt tak dalekich od ludzkich kształtów i w zasadzie od lądowego środowiska człowieka jak jeden z ponad 80 gatunków waleni<sup>46</sup>.

Świat, który nie pozwala człowiekowi stać się podmiotem poznania, lecz tworzy z niego podmiot doświadczenia<sup>47</sup>, to świat z biegiem wieków coraz odleglej-

<sup>44</sup> *Ibidem*.

<sup>45</sup> Tak właśnie zostały zaklasyfikowane wiersze *Epitafium ojca szynków*, *Korybuta* i *Testament Korybuta* (w zb.: *Antologia poezji polsko-łacińskiej 1470–1543*. Wstęp, oprac. A. Jelic z. Szczecin 1985, s. 172–174).

<sup>46</sup> Zbliżenie długopłetwców dokonuje się w pozycji pionowej, poprzedza je „czuła i rozbudowana gra miłosna”: objąwszy się płetwami, oceaniczne olbrzymy (można powiedzieć) przytulają się ciałami, ich całą długością, i pieszczotliwie uderzają się głowami lub płetwami ogonowymi – chociaż skórę mają grubą, to jednak wrażliwą i lubią bliski kontakt fizyczny. Zob. P. Deimer, *Wieloryby i delfiny*. Przeł. L. Karnas. Wrocław 1995, s. 35.

<sup>47</sup> Zob. M. P. Markowski, *Antropologia, humanizm, interpretacja*. W zb.: *Polonistyka*

szy od natury i tym samym od zwierząt<sup>48</sup>. W świecie współczesnej wyobraźni naszego kręgu kulturowego można dostrzec proces „defaunizacji” kultury<sup>49</sup>: z jednej strony, zachowujący tzw. oglądalność kanał telewizyjny „Animal Planet”, z drugiej zaś – bajki Brzechwy czy Tuwima z ich zwierzęcymi bohaterami (a szczególnie wiersz *Figielek*), brzmiące dziś anachronicznie. Wprawdzie nazwy zwierząt pozostają dość często wykorzystywane do werbalizacji ocen ludzi (np. „małpa w czerwonym”), jednak o kulturowej przepaści dzielącej nas od średniowiecznego świata dostatecznie wymownie świadczy *Księga Psalmów*: dziś, co prawda, inspirowane nas do tworzenia nowych przekładów oraz parafraz, zarazem jakże daleko nam do tej koncepcji uniwersum, jaka została unaoczniona w *Psalterzu floriańskim* z jego przedstawieniami astrologicznymi. Nie tylko znajdziemy tam zwierzęta przyrodniczo realne oraz te żyjące jedynie w świecie ludzkiej fantazji, ale również pojawia się na kartach dzieła np. zielony „jaszczurowaty twór o ludzkiej głowie nakrytej różowym kapeluszem o szerokim rondzie”<sup>50</sup>.

W perspektywie stanowiącej poznawaniem relacji „niezgodnej zgodności” obydwu królestw, zwierzęcego i ludzkiego, człowiek może być przekonany o tym, że swą ludzką tożsamość kształtuje jako relację podobieństwa i przeciwieństwa do tego świata, który jest mu somatycznie i społecznie najbliższy. Trudniej powiedzieć, czy analogicznie zwierzęta rozpoznają swą zwierzęcą tożsamość poprzez porównania z dwunożną istotą. Jako autor *Krótkiego filozoficznego słownika zabobonów* o. Józef Maria Bocheński, sprowokowany współczesnym „humanizmem”, przyjmującym postać quasi-religijnego bałwochwalstwa w stosunku do człowieka, zapytał, czy krokodyle cieszą się podobnie dobrym samopoczuciem jak ludzie i czy mają krokodylizm...

### Abstract

KRZYSZTOF OBREMSKI  
(Nicolaus Copernicus University, Toruń)

#### BATTLE AND HUNTING IN GALLUS ANONYMOUS'S "POLISH CHRONICLE." HUMAN WORLD RELATION TO ANIMAL WORLD

In old anthropological thought, animals were important elements of picturesque descriptions of human attitudes, and thus become one of the most important indicators of assessing a man's identity.

w przebudowie. *Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja*. Red. M. Czermińska. T. 1. Kraków 2005, s. 286.

<sup>48</sup> Np. we współczesnej Polsce drób przeważnie jest kupowany już w postaci niemal finalnej: oskubany z pierza, wyopatroszony, często już nawet upieczony, a przede wszystkim zabity – jeszcze pół wieku temu w Polsce tzw. powiatowej kobiety kupowały drób od wiejskich gospodyń i same zabijały go, sparzywszy wrzątkiem – obdzierały z pierza, po czym dzieliły wnętrzności na jadalne i niejadalne. Cóż mówić o doświadczeniach czasu drugiej wojny światowej: karmienie wszy jako sposób zdobywania środków, by przeżyć. Doświadczeniach w Polsce XXI wieku jedynie z trudem wyobraźalnych.

<sup>49</sup> Ta „defaunizacja” biegnie dwoma torami: niegdyś pracujący fizycznie człowiek był zrównany w prawach i obowiązkach z pracującym zwierzęciem, dziś etyka pracy swym zakresem obejmuje również pracę fizyczną; niegdyś siłą zwierząt była głównym rodzajem wykorzystywanej energii, dziś jej znaczenie dosłownie w oczach maleje (na wsi polskiej traktory niemal wyparły konie – oczywiście w zróżnicowanym terytorialnie zakresie).

<sup>50</sup> E. Śnieżyńska-Stolot, *Tajemnice dekoracji „Psalterza floriańskiego”*. *Z dziejów średniowiecznej koncepcji uniwersum*. Warszawa 1992, s. 27.

In order to visualize the battle, the anonymous author of the 12<sup>th</sup> century chronicle entitled *Cronicae et gesta ducum sive principum Polonorum* often links it with hunting for wild animals (the wild pig, the bear) or compares it to other animals' behavior (the lion, the wolf, the pig, the hare, the mouse, the hedgehog, the dragon). Such comparisons can be interpreted in the context of the classical rhetoric theory: *locus a comparatione, similitudo*. In spite of the twofold restrictions (Anonymous called Gallus and the subject/object of research in the poetics of experience verbalized in *Polish Chronicle*), it can be argued that the work answers the question of "Who is the man and what is he like?" in an anthropological way: on the battlefield the man is a perverted animal, and the direct combat helps him to notice the power of his relationship with the world over which he sees himself.